

ADWENTOWY RACHUNEK SUMIENIA DOROSŁYCH

Janusz Pyda OP

Oczekiwanie na Mesjasza i Zbawiciela. Prostowanie ścieżek dla Pana

1) Czy rzeczywiście potrzebuję Mesjasza? Czy dzięki radykalnej niezgodzie na własny grzech i własną słabość, dzięki radykalnej i ciężkiej pracy nad sobą dotarłem kiedykolwiek do momentu, kiedy mogłem uczciwie powiedzieć – bez łaski Bożej nie dam rady, wyczerpałem wszelkie ludzkie możliwości, zrobiłem wszystko co mogłem, a to nie wystarczyło – potrzebuję Mesjasza. A może moje mówienie o potrzebie Zbawiciela to tylko pusta gadanina, coś czego nigdy nie doświadczyłem, bo nigdy nie dałem sobie szansy – przez swoje lenistwo - na prawdziwe, a nie jedynie deklaratywne poznanie swojej słabości?

2) Czy nie jest tak, że polubiłem swoje grzechy, zgodziłem się na swoje słabości i nie pragnę już wyzwolenia, które przynosi Mesjasz-Zbawiciel? Czy nie jest tak, że nigdy się z grzechem na poważnie nie starłem i nawet nie wiem, że odbiera mi wolność? Czy nie polubiłem niewoli grzechu tak bardzo, że stała się moim domem, z którego nie chcę wychodzić i nie potrzebuje Mesjasza, aby zakłócał mój spokój w domu niewoli?

3) Czy potrafię powiedzieć na czym konkretnie polegało moje ostatnie, być może bardzo drobne ale konkretne nawrócenie?

4) Kiedy ostatnio moja wiara tak zadziałała w moim życiu, że musiałem je zmienić tak jak zmieniła swoje życie Maryja czy Józef po Zwiastowaniu? Czy moja wiara kiedykolwiek, chociaż raz zmieniła moje życie, czy to tylko moje życie wciąż kształtuje i dostosowuje do siebie moją wiarę?

5) Czy potrafię słuchać słów wzywających do nawrócenia? Czy szukam Jana Chrzciciela w swoim sumieniu? Czy pamiętam o codziennym rachunku sumienia? Czy jestem posłuszny natchnieniom Bożym w mojej duszy, kiedy wzywają mnie do zaprzestania czegoś złego, albo podjęcia czegoś dobrego? Jak często zdarza mi się zaniedbywać dobre natchnienie, natchnienia Ducha Świętego w moim życiu?

6) Czy zdarza mi się odkładać nawrócenie na później? Czy zdarza mi się nie tyle czekać na Mesjasza, co w nieskończoność kazać Mesjaszowi czekać na moją gotowość do przyjęcia Go?

Słowo stało się Ciałem

1) Czy Słowo Boże jest na tyle obecne w moim życiu i w taki sposób obecne, że ma szansę stać się ciałem, ma szansę zrealizować się w mojej codzienności?

2) Czy staram się pamiętać Słowo Boże czytane w czasie Liturgii Słowa na Mszy Świętej, w której uczestniczę? Czy pamiętam czytania, psalm i Ewangelię z ostatniej niedzieli?

3) Czy mam w zwyczaju wyciągać praktyczne wnioski i postanowienia ze Słowa Bożego, które słyszę w czasie liturgii? Czy mam w zwyczaju podejmować konkretne postanowienia w oparciu o Słowo Boże, które dociera do mnie w czasie Mszy Świętej? Czy mam świadomość, że to Słowo domaga się i chce stać się ciałem w moim życiu?

4) Czy nie „poklepuję po ramieniu” Słowa Bożego? Czy nie opowiadam kawałów na bazie słów Pisma Świętego, nie cytuję Słowa Bożego dla zabawy czy w niepotrzebnych sytuacjach? Czy nie powołuję się na Pismo Święte, aby usprawiedliwić swoje postępowanie?

5) Czy znam i poznaję Pismo Święte?

6) Kontynuacją tajemnicy Wcielenia są Sakramenty Kościoła. Jak często i z jaką uwagą i pobożnością przystępuję do Komunii Świętej, spowiedzi czy innych sakramentów? Jak starannie przygotowuję się do przyjęcia sakramentów?

7) Co jest dla mnie najważniejsze w czasie przyjmowania sakramentów – to co jest ich istotą czy też ich zewnętrzna otoczka? Czy czepiam się żłobu i stajenki, czy raczej cieszę się, że spotykam się ze Słowem Wcielonym, nawet w takim ubóstwie? Czy bardziej martwię się o swoje grzechy i ich odpuszczenie w czasie spowiedzi, czy o fakt, że ksiądz jest sympatyczny albo nie? Czy bardziej koncentruje się na scholi, celebransie i oprawie liturgicznej w czasie Mszy Świętej czy na tajemnicy Ciała i Krwi Pana Jezusa?